

## Jubileusze

spoglądając na nietatwe lata minione – są dla wspólnoty kręgu świadectwem zaufania Panu.

Wdzięczni Bogu za wspólne 20 lat są SŁAWKA i GRZEGORZ SKRZYPKOWIE (04 VI) oraz JOASIA i JAREK KAPOWIE (25 XII), którzy porcelaną przyozdabiając obecnym jubileusz, nadal z oddaniem poświęcają się trosce wychowania kochanych dzieci.

Perłami — pięknym i cennym materiałem ubierają świętowanie 30 lat wspierania się na drodze przez życie BARBARA i MIRO-SŁAW SAWICCY, TERESA i EDWARD BULSCY (26 VIII) oraz BARBARA i JERZY WOZNICCY (26 XII).

Szczególnym zaś darem dla wspólnoty Kościoła Domowego jest obecność LUCYNY i ZBIGNIEWA DOMBSKICH oraz JADWIGI i JANA MARCINKOWSKICH, którzy tego samego dnia -20 października- w otoczeniu Rodziny, Przyjaciół i Znajomych zamierzają radość się Jubileuszem 35- lecia, który słusznie zwany jest Weselem Płóciennym. Zawiera bowiem (jak dobrze utkane płótno) mnogość poukładanych dokonania i wspomnień, budującą jedność małżeńską.

Wszystkim tegorocznym JUBILATOM Wspólnota Domowego Kościoła z rej. Radogoszcz - Zgierz z ks. moderatorem Piotrem Pirkim życzy, aby dalsze lata drogi przez życie obfitowały w błogosławieństwo Boga, a szczęście, zdrowie i spełnienie marzeń były nagrodą i zachętą dla wytrwałego wspierania się na drodze ku świętości, jednocześnie zapewniając o modlitewnej pamięci dla wyproszenia obfitości darów Ducha św., tak bardzo pomocnych w realizacji powołania, gdzie Miłość, Wierność i Uczciwość małżeńska są wzajemnym darem w czasie wakacyjnych spotkań rekolekcyjnych.



## Siostra Jadwiga Skudro

nie było żadnych „ale”, tak samo przy ks. Danielskim. To w ostatnich latach zaczęły pojawiać się wątpliwości: dlaczego oni nie przyjeżdżają tu, dlaczego ich nie ma tam, dlaczego po Kongregacji oni się jeszcze gdzieś zbierają i rozmawiają? Dlaczego podczas Dni Wspólnoty Diakonii Diecezjalnych (DWDD) rodziny chcą osobnego spotkania? W 1984 roku (prawdopodobnie), kiedy wyjeżdżałam z Carlsbergu do Polski Ojciec złożył mi na sumieniu dwie sprawy i nakazał zaraz po powrocie do nich się zabrać. Pierwszą dotyczyła kaplicy w domu Ruchu w Krakowie. Chciał, aby w niej znalazł się obraz Matki Bożej z Guadelupy (Meksyk). To jest obraz Matki Bożej w stanie błogosławionym. Wtedy powstawała Diakonia Życia w Ruchu. Druga sprawa dotyczyła statutu. Chciał, aby najpierw powstał statut dla rodzin i by go zatwierdziła Konferencja Episkopatu Polski. Po przyjeździe do Polski zaraz powiedziałam o tym ks. Danielskiemu. On poradził mi jechać do Przemysła do ks. bpa Tadeusza Błaszkiwicz, który był opiekunem Ruchu. Ks. Biskup odesłał mnie z tą sprawą do przewodniczącego Komisji ds. Rodzin w Episkopacie, do ks. bpa Mariana Przykuckiego. Pojechałam razem z Krystyną i Tomaszem Jaśniewskimi, ks. Stefanem Patryasem, który wtedy był moderatorem krajowym rodzin. Ks. Biskup Przykucki dał nam pewne wskazówki i Krystyna z Tomaszem zabrali się do pracy.

1) Konferencja wygłoszona była podczas Spotkania Opatkowanego par centralnych i diecezjalnych oraz moderatorów RDK 21 stycznia 1995 roku w Krakowie.  
2) To jest program formacji deuterokatechumenalnej dla uczestników grup młodzieżowych i dorosłych samotnych Ruchu Światło-Życie po przeżyciu oazy nowego życia I stopnia. Kroki to inaczej Drogowskaz - program życia uczestników Ruchu: Jezus Chrystus, Niepokalana, Duch Święty, Kościół, Słowo Boże, Modlitwa, Metafora, Świadectwo, Nowa Kultura, Agape.

### KUPIĘ dom \segment w Łodzi

Agnieszka Rutkowska

tel.

042 6788171, 506269970

#### Adres redakcji

piatki2@tlen.pl

93-256 Łódź

ul. G. Zapolskiej 53 m. 66

tel. 422796173

archidiecezja.lodz.pl./oazarodzin/

### ŚWIADECTWO

## „Pójdę przed wami przygotować wam drogę”

W Domowym Kościele jesteśmy z mężem blisko 7 lat i kiedy zostaliśmy parą rejonową poczuliśmy, że naszym obowiązkiem jest uczestnictwo w sesji o pilotowaniu kręgów, aby jaszczce bardziej „wejść” w charyzmat Ruchu Światło-Życie. Tym razem był wyjazd do Grotnik. Dobrze jest kiedy wyjeżdżając na rekolekcje można oderwać się od wszystkich spraw domowych i zwykle tak było ale tym razem termin rekolekcji zbiegł się z egzaminami naszych dzieci, którymi ciągle miałam zajęte myśli. Bałam się, że przez te egzaminy coś umknie z tego, co Pan Bóg przygotował dla mnie. Kiedy dojechalismy na miejsce, udało mi się do Kaplicy aby oddać Jezusowi wszystko to, co mnie trapi. Pan Jezus zaskoczył mnie, ponieważ zanim zaczęłam się modlić, usłyszałam: *Niech się nie trwoży serce twoje*. Jezus zna każde serce i zanim zaczniemy prosić On pierwszy wychodzi nam naprzeciw.

Cieszę się, że w tych rekolekcjach uczestniczyły małżeństwa z różnych diecezji, ponieważ dyskutując mogliśmy wymienić wzajemne doświadczenia, chciało się śpiewać: „Jesteście darem, dla nas darem, jesteście darem Najwyższemu...” a kiedy pojawiały się pytania bez odpowiedzi, szukaliśmy ich w katechezach ks. Piotra i tak np. **„...we wszystkim dajmy pierwszeństwo łasce Pana Boga”** to słowa, które najbardziej utkwiły w mej pamięci i myślę, że będą lekarstwem w całej naszej posłudze.

Zagłębiając się coraz bardziej w treść tych rekolekcji uświadomiłam sobie, że na parze pilotującej krąg spoczywa ogromna odpowiedzialność, trochę mnie to przestraszyło ale Jezus w Namiecie Spotkania rozwił wszystko mówiąc: **„Pójdę przed wami przygotować wam drogę”**. Myślę, że te słowa skierował do nas wszystkich; a już w kolejnym Namiecie Spotkania poprzez fragment z Ewangelii (1P 5,2-4) udzielił wskazówek.

Kolejną ucztą dla naszych serc był **Dzień Kapłański**, kiedy to do naszej wspólnoty przyjechało wielu kapłanów i mogliśmy wspólnie uczestniczyć w spotkaniach i Eucharystii.

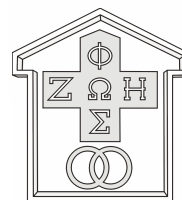
Przez cały czas tych rekolekcji w uszach dźwięczały mi słowa pieśni „Duchu Miłości wylewaj się na nas z przebitego serca Jezusa”.

Za te rekolekcje, które przygotowali dla nas Jola i Zdzisław Marszałek, Grażyna i Romek Strug oraz ks. Piotr Pirek chcieliśmy serdecznie podziękować.

Niech Pan Bóg wynagrodzi im wszelki trud, ponieważ słowa jakimi nas karmili były jak ziarno najlepszej jakości, ziarno wyselekcjonowane, którymi rolnik zasiewa ziemię.

Chwała Panu!

# Domowy Kościół



Biuletyn Informacyjny Domowego Kościoła  
gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie w Archidiecezji Łódzkiej



Jolanta i Zdzisław Marszałkowie  
para diecezjalna

Agnieszka i Sebastian Piatkowsky  
redakcja Biuletynu

## Drogie rodziny oazowe!

Dziecko przychodzące na świat w rodzinie katolickiej zaczyna swój kontakt z Bogiem od obserwowania modlących się rodziców. Naśladując rodziców we wszystkim, a naśladując modlących się rodziców staje się uczestnikiem modlitwy rodzinnej. Tak więc pierwszą modlitwą małego członka rodziny katolickiej jest modlitwa rodzinna. Widzimy jak ważna jest nasza formacja zalecająca nam między innymi praktykę modlitwy małżeńskiej i rodzinnej. Jeżeli rodzice nie modlą się, modlitwa dla młodego człowieka jawi się jako czynność obca i zachowanie nienaturalne. Wszystko bowiem co czynią rodzice, dla dziecka jest wzorcem. Obserwując ludzi poza naszymi domami (szpital, delegacja) z pewnością widzimy, że chrześcijanie bardzo rzadko dają świadectwo przez modlitwę, że wierzą w Boga żywego i obecnego wśród nas.

Modlitwa rodzinna to czas stawania przed Panem najbliższych sobie osób jako wspólnota. Wtedy właśnie, gdy domownicy oddają cześć Bogu we wspólnocie jesteśmy Domowym Kościołem. To modlitwa rodzinna sprawia, że zacieśniają się więzy między członkami rodziny i całej wspólnoty rodzinnej z Bogiem, który jest w jej centrum.

Każda rodzina ma swoje formy modlitwy. Są rodziny, które ograniczają swoją modlitwę tylko do pacierza, ale są i takie, które odmawiają różaniec, koronkę, rozważają Słowo Boże, a także modlą się spontanicznie. Modlitwa rodzinna zmienia się z czasem, gdyż zmienia się rodzina. Gdy są małe dzieci należy stosować inne formy modlitwy, niż przy dzieciach dorastających, czy dorosłych. Zdarza się też często, że dorastające dzieci unikają modlitwy wspólnej. Trzeba ten czas cierpliwie przeczekać, bo to na ogół jest czas przejściowy. Zaw sze jednak w rodzinie katolickiej powinna być modlitwa, choć czasem może się odbywać w niepełnym składzie. Małżonkowie związani sakramentem małżeństwa nigdy nie powinni zaniechać modlitwy, gdyż jest ona świadectwem

Dnia 16 maja br. na spotkaniu Kręgu Diecezjalnego odbyły się wybory nowej pary diecezjalnej. Zostali nią: Grażyna i Krzysztof Misiakowie z Tomaszowa Mazowieckiego. Grażyna i Krzysztof małżeństwem są od 31 lat, w Domowym Kościele budują swoje małżeństwo i służą DK od roku 1985. Nowo wybranej parze życzymy opieki Niepokalanej i pełnienia posługi z Radością i w Mocy Ducha Świętego.

Halina i Marek Wierzbowsky  
rejon Radogoszcz

## Jubileusze

To już kolejny rok, gdy możemy cieszyć się i dziękować Bożej Opatrzności za następną grupę małżonków z D.K. rej. Radogoszcz-Zgierz, która właśnie w tym roku świętować będzie kolejną rocznicę Ich zgodnego „TAK” dla wspólnej drogi przez życie.

Tym razem grono Jubilatów otwierają ANIA i KAROL CHODOWSCY, którzy trzeciego lipca 5 lat temu -(03 VII 2003)- ślubowali sobie Miłość, Wierność i Uczciwość małżeńską w świątyni parafialnej na Radogoszczu Zachodzie. Tej słonecznej soboty też tam byliśmy i razem z Ich Rodzicami, (również członkami wspólnoty Domowego Kościoła) otaczaliśmy Młodych modlitwą na Eucharystii pod przewodnictwem Proboszcza ks. Jana Szadkowskiego, z udziałem 8 kapłanów przez szczególne błogosławieństwo ks. Jarosława Kalińskiego. Wydaje się, że to tak niedawno było, a tymczasem wesele drewnianym zwane jest już ich dorobkiem (oczywiście oprócz Jaśka i...?)

Nieco dłużej, (a i trwalszy materiał- cyna przypisana jest dla tego jubileusza) bo 10 lat trwają w wierności swojemu ślubowaniu SYLWIA i MACIEK OLEJNICCY (29 VIII) i ANETA i PRZEMEK KWIATKOWSCY (10 X),

Jolanta i Zdzisław Marszałkowie  
para diecezjalna

## Drogie rodziny oazowe!

dla tych członków rodziny, którzy z różnych przyczyn modlitwę zaniedbują lub ją porzucają.

Wiemy, że formy modlitwy jakie proponuje nam Ruch są ze sobą ściśle związane i jedna forma wynika z drugiej. Podręczniki formacyjne pouczają, że sercem modlitwy rodzinnej jest modlitwa małżeńska.

## Ewa Kotlewska Łódź — Bałuty Julianów Rejonowy Dzień Wspólnoty na Julianowie

W V Niedzielę Wielkiego Postu 9 marca 2008 r. w Parafii Serca Jezusowego Łódź-Julianów odbył się Dzień Wspólnoty: Rejonu Ł-Bałuty i Rejonu Ł-Śródmieście.

Duchowo i organizacyjnie w przygotowaniu tego dnia wspierał nas nasz duszpasterz, ks. Jan Cholewa. Dziękujemy Bogu za Takiego kapłana.

O godz. 14:30 została zawiązana wspólnota „o godz. 15:00 wysłuchaliśmy konferencji przygotowanej przez ks. Jana. Temat konferencji „Idźcie i głoscie”.

„Pamiętajmy, iż Tym który ewangelizuje jest Chrystus, my jesteśmy tylko Jego narzędziami nieużytecznymi”.

Nasz Wielki Polak Papież Jan Paweł II mówił do nas „idźcie i głoscie”, ale nie tylko głoscie, bądźcie przykładem, gdyż: „słowo uczy przykład pociąga”.

Takim przykładem było świadectwo młodych małżonków Renatki i Zbyszka, członków „Krucjaty Wyzwolenia Człowieka”, którzy urządzili udane wesele bezalkoholowe. Chwała im za tę odwagę.

O godzinie 16:00 uczestniczyliśmy w Eucharystii, włączyliśmy się w mszę świętą dla dzieci przygotowujących się do Pierwszej Komunii. Procesja z darami, a także świadectwa małżonków, którzy czuli potrzebę wstąpienia do Ruchu Św.-Życie była przykładem życia w Domowym Kościele. Razem z nami była para diecezjalna: Jola i Zdzisio Marszałek, para rejonowa Ł-Bałuty: Agnieszka i Romek Pskit, para rejonowa Ł-Śródmieście: Ania i Jurek Stodyńscy. Dobrze być razem.

Agapę przygotował najstarszy krąg z Julianowa: Łozia i Zbyszek (animatory), Bożenka i Zeniu, Marysia i Stasiu. Dziękujemy Im za to pięknie.

Dziećmi zajmowała się Ela i Małgosia, zaproszone do tej usługi przez ks. Jana, Szcześć Im Boże.

## Siostra Jadwiga Skudro

Od **1 stycznia 1975** r. **S. Jadwiga Skudro** podjęła, na propozycję O. Franciszka i za aprobatą władz zakonnych, wspólną pracę w organizowaniu i prowadzeniu ruchu wspólnot rodzinnych w kraju. Pod kierunkiem ks. Blachnickiego pracowała ona m. in. w redakcji dwumiesięcznika **"Domowy Kościół"**. **List do wspólnot rodzinnych Ruchu Światło-Życie**, którego pierwszy numer ukazał się w listopadzie 1975 r. Kolejne numery *Listu* zawierały m. in. tematy spotkań kręgów rodzin. Zbyteczne więc okazało się wydawanie teczek rocznej pracy pooazowej pt. *Apostolat rodzinny*.

### DOMOWY KOŚCIÓŁ W MYŚLI OJCA FRANCISZKA BLACHNICKIEGO

*S. Jadwiga Skudro*

Mówiąc o "Domowym Kościele"<sup>1)</sup> trzeba najpierw powiedzieć coś o Ruchu Światło-Życie. Przypomnę jedno historyczne już zdanie, w którym uczestniczyłam. Pierwsza Krajowa Kongregacja Odpowiedzialnych, które teraz co roku odbywają się, miała miejsce w Krościenku w 1976 roku. Do tego momentu Ruch nosił nazwę: Ruch Żywego Kościoła.

Na tę Kongregację przyjechało 80 osób. Ksiądz Blachnicki powiedział, że istnieje konieczność zmiany nazwy Ruchu. Niektórzy bowiem obruszyli się i pytali co to znaczy, że my nazywamy siebie "żywym Kościołem", a oni, którzy nie należą do oaz, czy są martwym Kościołem? Żeby nie było tych nieporozumień ks. Blachnicki zaproponował zmianę nazwy Ruchu. Mieliśmy spotkać się w 10 grupach i przemodlić, przedyskutować i wymyślić nazwę, która oddawałaby cel, duchowość, metody i istotę Ruchu. Po pewnym czasie spotkaliśmy się w jadalni na Kopiey Górze i każda grupa przyniosła kartkę z nową nazwą dla Ruchu. Ks. Blachnicki otworzył pierwszą kartkę: *Światło-Życie*, otworzył drugą: *Światło-Życie*, trzecią: *Światło-Życie*. Na dziewięciu kartkach było napisane *Światło-Życie*, na dziesiątej coś podobnego, była niewielka różnica. Wystarczy dobrze zgłębić tę nazwę, aby poznać czym jest Ruch: cel, metody, duchowość ruchu. Istota ruchu jest tu zawarta: światło Chrystusa, światło Ewangelii w życiu każdego członka Ruchu. Stąd wypływa cała pedagogia Ruchu.

Od 1973 roku ks. Blachnicki planuje, żeby do oaz młodzieżowych, dziecięcych, kleryckich, kapłańskich, które już istniały, wprowadzić małżeństwa. Jest bardzo przejęty tym, co zrobić, żeby rodziny były naprawdę głęboko chrześcijańskie i zjednoczone z sobą. Zastanawia się co zmienić w programie, jak go uzupełnić. Formacja bardzo dobra dla dzieci, młodzieży, kleryków, kapłanów, nie pasuje dla ludzi, którzy żyją razem złączeni sakramentem małżeństwa. Ks. Blachnicki widzi ten sam cel, tę samą duchowość, tę samą pedagogię, ale droga do celu musi być inna. Szuka, modli się. W jakichś broszurkach francuskich, które przetłumaczyła mu pani Starnawska znalazł to, co chciał. Nie potrzebą wybijać nowych drzwí, kiedy już to ktoś zrobił. Postanawia połączyć charyzmat Ruchu Światło-Życie i charyzmat międzynarodowego ruchu małżeńskiego

Equipes Notre Dame, który opisywały owe broszury. Są pisma Ojca z tych czasów, zachowały się do dziś, które pokazują jak ta myśl ewoluowała, zmieniała się, dopełniała. Zmieniały się też nazwy. Jasne było u niego od początku, że łączy te dwie duchowości i pisze o tym w swoich pismach.

Ks. Blachnicki pisze, że program formacyjny dla małżeństw będzie się opierał na trzech źródłach inspiracji, które wymienił: 1. dokumenty Soboru Watykańskiego II, w których jest mowa o małżeństwie i rodzinie (na 16 dokumentów soborowych, 13 mówi o małżeństwie); 2. END, ich formacja, ich struktury; 3. Ruch Żywego Kościoła. Widać, że program dla rodzin " w Jego myśli " będzie inny.

Pierwsza oaza dla rodzin odbyła się w 1973 roku. Mnie jeszcze tam nie było, jeszcze nie znalazłam ks. Blachnickiego. Ale już wtedy w Szkole Życia były wykłady o duchowości END. W Krościenku była wówczas pani doc. Jelinowska z Puław. Ona spotkała się z END we Francji i dzieliła się swoimi wiadomościami. W roku 1973/74 ks. Blachnicki opracował już pierwszą teczkę rekolekcji oazowych dla ruchu rodzin. Była bardzo gruba. Pierwsze zajęcie, jakie miałam w Sekretariacie, to przepisywanie tej teczki na maszynie. Miała trzysta kilkadziesiąt stron. W tej opracowanej przez niego tezcze bardzo dużo jest z dokumentów END, dużo z Soboru i jego własne przemyślenia.

Wtedy właśnie dowiedział się, że jest w Polsce jakaś siostra zakonna, która miała kontakt z END. To byłam ja. Poznałam END przez pomyłkę w adresie. Miałam udać się do duszpasterstwa rodzin, a dano mi adres Sekretariatu END w Paryżu. Ktoś się pomylił. Poszłam tam. W Sekretariacie bardzo się mną zajęli. Niestety wyjeżdżałam już z Francji do Belgii. Dyrektor przy mnie zatelefonował do kogoś w Belgii, poinformował o moim przyjeździe i polecił zrobić wszystko, aby dobrze zaznajomiła się z ruchem. To podsunął mu chyba Duch Święty. Normalnie w END nie chcą, żeby siostry zakonne się tym zajmowały. I rzeczywiście, przez dwa tygodnie chodziłam na spotkania ekip, myślałam sobie: Boże drogi, to w Polsce się nie uda. Myślę, że by się nie udało, gdyby nie Ruch Światło-Życie. Trzeba najpierw autentycznego chrześcijaństwa jednostki, żeby potem była autentycznie chrześcijańska rodzina.

Dlaczego o tym mówię? Teczka z dokładnym programem dla rodzin została napisana, zanim osobiście spotkałam się z ks. Blachnickim. Niektórzy mówią, że END ja wprowadziłam, a to wcale nie tak było, to ks. Blachnicki wprowadził. Mnie zaangażował, żebym tę jego myśl wprowadzała w życie.

Na początku napisał do mnie kartkę, w której prosił, abym przyjechała w lipcu na dwa tygodnie do Krościenka i podzieliła się wiadomościami, które mam o END. Napisałam, że właśnie w lipcu mam urlop i zapytałam na które dwa tygodnie mam przyjechać? Otrzymałam typową odpowiedź ks. Blachnickiego: "Proszę przyjechać od 1 do 31 lipca". Jestem już 21 lat.

Wtedy już, w 1974 roku, oaza prowadzona była według wspomnianej wcześniej teczki. Wszystko organizował ks. Blachnicki. Oczywiście miał do pomocy ludzi. Ale on wszystkim kierował. Proszę zauważyć! Cho-

ciaż w Krościenku było wiele oaz młodzieżowych, on kazał zrobić osobną oazę dla rodzin. Przecież mógł podzielić: kilka rodzin do tej oazy, kilka do tej, żeby wszystko było razem. Nie! Cała organizacja oazy osobno. Spotykaliśmy się codziennie tylko na Eucharystii, nabożeństwie wieczornym i pogodnym wieczorze. Wtedy jeszcze wszyscy mieliśmy się w namiocie Świata. Mieliśmy również osobnego księdza moderatora. Inny był regulamin. Przecież rodzina musi mieć czas dla siebie. Rodzice muszą mieć czas dla dzieci, muszą je oprzeć, położyć spać, być z nimi. Na oazie dla młodzieży tak się ustala program dnia, żeby młodzież miała cały czas zajęty, zorganizowany. To jest niemożliwe na oazie dla rodzin. [...]

Jesteśmy w Polsce jedynym ruchem rodzinnym, który na pierwszym miejscu stawia duchowość małżeńską, stawia rodziców. Nasz Ruch przede wszystkim zajmuje się rodzicami, nie dziećmi. Za granicą są takie ruchy, ale jest ich niewiele. Weźmy na przykład Przymierze Rodzin. To bardzo dobry ruch, ale tam na pierwszym miejscu są dzieci. Rodzice spotykają się, aby omawiać sprawy pedagogiczne, jak postępować z dzieckiem trudnym, z dzieckiem w wieku dojrzewania, jak organizować dzieciom wakacje itp. Rodzice pomagają obie w wychowywaniu dzieci. W naszych Ruchu chodzi przede wszystkim o to, żeby małżeństwo było zjednoczone z sobą i razem dążyło do zjednoczenia z Bogiem. Tu jest duchowość małżeńska: razem idą do Boga, zjednoczeni z sobą pomagają sobie w drodze do Boga, w drodze do świętości, w drodze do pełnego chrześcijaństwa, poprzez wypełnianie zobowiązań.

We wrześniu 1974 roku ks. Blachnicki zorganizował pierwsze Podsumowanie dla rodzin w Częstochowie. Właśnie osobne dla rodzin.

W 1977 roku wszedł w życie nowy program formacyjny w Ruchu Światło-Życie. To jest ten, który mamy do dziś. Pierwszy był inny. Na Podsumowaniu dla rodzin w 1977 roku w Zakroczymiu ks. Blachnicki pytał, co robimy dalej w formacji? Czy zostawiamy duchowość małżeńską a najpierw przerabiamy *spotkania wg ewangelii św. Jana i 10 Kroków ku dojrzałości chrześcijańskiej* <sup>2)</sup>, czy też najpierw duchowość małżeńską a później *Kroki*. Dyskusja była dość długa. Zastanawialiśmy się. Spotkanie kręgu jest raz w miesiącu. Na każdy *Krok* przewidziane są dwa spotkania i celebracja słowa Bożego. Wobec tego jeden *Krok* omawiałoby się w czasie dwóch lub trzech miesięcy. Ile lat trwałoby przerobienie *10 Kroków*! A kiedy duchowość małżeńska? Jednocześnie postanowiliśmy, że najpierw musimy się zabrać za duchowość małżeńską.

Później ks. Blachnicki przygotował krótkie spotkania w oparciu o sześć *Kroków*, co można znaleźć w Listach do wspólnot rodzinnych. Miały one być przerabiane w rodzinie podczas modlitwy rodzinnej, lub w grupie kilku mieszkających w pobliżu rodzin, które spoty-

kałyby się w ciągu tygodnia. Wiem, że praktykowano to jakiś czas w Białymstoku. Na szerszą skalę to się jednak nie przyjęło. Teraz Ruch uznał, że to, co my przez zobowiązania wprowadzamy w życie, to jest to samo, o co chodzi w *Krokach*. Jest to deuterokatechumenat realizowany przez naszą duchowość małżeńską. Tak postanowił ks. Blachnicki.

Przez wiele lat, od początku, był redaktorem Listu do rodzin "Domowy Kościół". Sam pisał artykuły. Ja tłumaczyłam mu niektóre wydawnictwa END. On był za wszystko odpowiedzialny. List był tylko dla rodzin.

Od początku też były osobno organizowane Oazy Rekolekcyjne Animatorów Rodzin (ORAR). Chociaż pamiętam taki ORAR w Krościenku, na którym byli i klerycy, i małżeństwa. To było w czasie zimowej przerwy. Ks. Blachnicki miał kleryków, a ja miałam małżeństwa. Ranek był wspólny, tzn. te cztery katechezy: *Światło-Życie, Nowy Człowiek, Nowa Wspólnota, Nowa Kultura*. Potem po południu ks. Blachnicki miał zajęcia z klerykami, a ja z małżeństwami o duchowości małżeńskiej. Dotąd jest tak na ORAR I stopnia: rano te cztery katechezy, synteza, dzielenie się Ewangelią, a po południu duchowość małżeńska. ORAR II stopnia mamy już według END. Spotkania miesięczne, formacja roczna są wzięte z END. [...]

Przyszły rok 1986 i ostatnie wakacje, kiedy ks. Blachnicki jest jeszcze na tej ziemi. Byłam wtedy w Carlsbergu. Jeździłam tam przez pięć czy sześć lat. Ojciec był chory, siedział w fotelu. Pewnego dnia poszłam do niego na rozmowę i powiedziałam o trudności, jaką mieliśmy wówczas w Polsce. Byli księża, którzy uważali, że program Ruchu Światło-Życie jest tak wspaniały i bogaty, że rodziny nie korzystając z niego dużo tracą. Gotowa posłusznie wypełnić to, co Ojciec powie, zapytałam czy nie zrezygnować w takim razie z programu duchowości małżeńskiej i nie przejść na program ogólny Ruchu Światło-Życie? Ojciec krzyknął: Nie! Myślałam, że wszystko w tym pokoju się wywróci. Powiedział wtedy, że to co nam się udało zrobić: połączyć dwa charyzmaty (Equipes Notre Dame i Ruchu Światło-Życie), to jest jedyny przypadek w historii i okazuje się to takie owocne. W Polsce duchowość małżeńska to dno i tylko pracując nad tym możemy ratować rodzinę polską? powiedział Ojciec. Tak to było mocno i zdecydowanie powiedziane! Nie zapomnę tego. Powiedział też, że na ten temat mógłby nam nagrać kasetę. Pytał, czy nie mamy jakiegoś jubileuszu. Podsunęłam myśl, żeby Ojciec przesłał nam kasetę na Podsumowanie. Nie wysłał, bo się rozchorował, pojechał do szpitala. Potem umarł. Ale podczas rekolekcji dla Wspólnoty Niepokalanej, Matki Kościoła w grudniu 1986 roku powiedział, że w jego przekonaniu najsilniejszą i integralną gałęzią Ruchu w tej chwili są rodziny, Ruch Domowego Kościoła. [...]

Ojciec był bardzo zadowolony z

"Domowego Kościoła". Opowiem jedno zdanie. Kiedyś mnie skrzyżał. Mówiłam Ojcu, że są ważne sprawy, o których koniecznie muszę z nim porozmawiać. Powiedział, żebym dała mu spokój, bo "Domowy Kościół" to jedyny dział, o który jest spokojny. Bardzo się ucieszyłam. Widział, że wszystko co się robi, robi się tak jak on chce. Wszystko, co jest w Ruchu, jest zgodne z myślą ks. Blachnickiego. Chcę to podkreślić. Nic z mego nie ma. Wszystko było podporządkowane zdaniu Ojca. [...]

Jak doszło do wyboru głównej pary odpowiedzialnej w "Domowym Kościele"? O takiej parze myślało się od dawna. Wyборы odbyły się na spotkaniu Kręgu Centralnego w Wesolej podczas Podsumowania. Genio i Zosia Bednarzowie byli parą diecezjalną w diecezji krakowskiej. Jako para diecezjalna przyjechali do Wesolej, a tam krąg centralny wybrał ich jako parę krajową. Wtedy jeszcze wybory par odpowiedzialnych nie były ustalone tak wyraźnie, jak dziś w "Zasadach RDK". Najpierw były pary animatorskie kręgu, później były pary diecezjalne, jeszcze później zaczęły pracować pary rejonowe. To kształtowało się stopniowo.

A jak było z moderatorem krajowym "Domowego Kościoła"? Na początku ja ze wszystkiego zdawałam sprawę ks. Blachnickiemu. On dawał mi wskazówki, co robić. Kiedy w RDK odbywało się coś ważnego, zawsze przyjeżdżał, był obecny. Np. na naszych Podsumowaniach był obecny od początku do końca i przewodniczył, on prowadził te spotkania, dawał wskazówki.

Na jednym Podsumowaniu wyszła sprawa dni wspólnoty. Na początku były one organizowane osobno dla rodzin, osobno dla młodzieży. Później zaczęto organizować dni wspólnoty w rejonach dla wszystkich grup. Na Podsumowaniu była długa dyskusja na ten temat i ks. Blachnicki postanowił, aby przez rok każda diecezja robiła dni wspólnoty według własnego uznania, a za rok po tych doświadczeniach zdecyduje się. Niestety, Ojciec wkrótce wyjechał. Nigdy potem ten temat nie był poruszany.

Ks. Wojciech Danielski " moderator krajowy Ruchu Światło-Życie po Ojcu, który wyjechał za granicę " też był zawsze na całym Podsumowaniu, interesował się rodzinami. W Krościenku, kiedy był moderatorem oazy wielkiej, zawsze odwiedzał rodziny w ośrodku przy Jagiellońskiej. Miał tę samą myśl, co Ojciec. Ja przy nim nie odzuwałam żadnej różnicy w sposobie kierowania Ruchem. Rzecz jasna, nie miał tyle pomysłów, co ks. Blachnicki. Pod koniec życia ks. Wojciecha zaczęły się pewne trudności. Księża zwłaszcza pytali, dlaczego "Domowy Kościół" jest ruchem w ruchu? Dlaczego rodziny nie robią programu młodzieżowego? [...]

W latach 1974-76 ruch się rozwijał. W całej Polsce powstawały kręgi. Wszyscy widzieli, że są inne, niż grupy młodzieżowe, że są inne oazy, inni księża moderatorzy, moderatorzy diecezjalni. Wszyscy widzieli, że to jest coś innego, ale równocześnie że to jest Ruch Światło-Życie dla małżeństw. Nikt nie miał wątpliwości. Wszyscy się cieszyli, kiedy powstawały nowe kręgi, wszyscy byli zyczliwi nastawieni do tego, i nikt się nie dziwił, że jest trochę inaczej. Przy ks. Blachnickim